

wtorek, 08.11.2022

Być siewcą nadziei [Łk 17, 7-10]

Jezus powiedział: «Kto z was, mając sługę, który orze lub pasie, powie mu, gdy on wróci z pola: „Pójdź zaraz i siądź do stołu”? Czy nie powie mu raczej: „Przygotuj mi wieczerzę, przepasz się i usługuj mi, aż zjem i napiję się, a potem ty będziesz jadł i pił”? Czy okazuje wdzięczność słudze za to, że wykonał to, co mu polecono? Tak i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono, mówcie: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać”».

>P<

Bardzo uderzyło mnie to ostatnie zdanie z dzisiejszej Ewangelii: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy...” (Łk 17, 10a). Dostrzegam w nim nie tylko wielką pokorę, którą trzeba w sobie posiadać przy wykonywaniu różnych czynności. Robimy przecież to, co do nas należy. Zajmujemy się zadaniami, które sami obraliśmy jako nasze życiowe powołanie i pasję. Dajemy z siebie tyle ile potrafimy. Zatem możemy być spokojni, zadowoleni, spełnieni. Sprawdzają się wtedy słowa Jezusa: "wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać" (Łk 17, 10b). Warto jednak w tym zdaniu dostrzec także tych, którzy naprawdę czują się niepotrzebni, nieużyteczni, chociażby dla dzisiejszego społeczeństwa. Warto dostrzec osoby chore, cierpiące i samotne, które w zaciszach swoich domów, szpitali, czy hospicjów spędzają swoje życie. Warto zauważyć człowieka starszego, który czuje się nikomu niepotrzebny, czuje się tak, jakby tylko przeszkadzał swoją obecnością. Trzeba w tych słowach widzieć ludzi bez nadziei na poprawę swojego losu: ciężko chorych, bezrobotnych, wypalonych zawodowo itp. Osoby te, nie mogą być pozostawione samym sobie. Drobny gest życzliwości, proste słowo lub czyn może odmienić ich życie. Bądźmy siewcami nadziei.

fot. pixabay